

Najświętsza Maryja Panna Królowa Rodzin (III)

1. Macierzyńskie królowanie Maryi
2. Niewiasty za przykładem Maryi osiągają Królestwo
3. Maryja kontempluje misję i osobowość Syna
4. Maryja kroczy drogą wiary, nadziei i miłości
5. Kształtować życie na wzór Maryi w Nazarecie

Ojciec święty Jan Paweł II napisał w Liście do kobiet: „Najpełniejszy wyraz «geniuszu kobiecego» Kościół widzi w Maryi i znajduje w Niej źródło nieustannego natchnienia. Maryja nazwała siebie «służebnicą Pańską» (por. Łk 1, 38). Poprzez posłuszeństwo Słowu Bożemu przyjęła uprzywilejowane powołanie – wcale niełatwe – małżonki i matki rodziny z Nazaretu. Oddając się na służbę Bogu, oddała się też na służbę ludzi: służbę miłości. Właśnie ta służba pozwoliła Jej przeżyć doświadczenie tajemniczego, ale prawdziwego «królowania». Nie przez przypadek jest wzywana jako «królowa nieba i ziemi». Nazywa Ją tak cała wspólnota wierzących, jest też nazywana «Królową» przez wiele narodów i ludów. To «królowanie» Maryi jest służeniem! To Jej służenie jest królowaniem!

W ten sposób powinna być rozumiana władza tak w rodzinie, jak w społeczeństwie i w Kościele. „Królowanie jest objawieniem zasadniczego powołania człowieka, stworzonego na «obraz» Tego, który jest Panem nieba i ziemi, i wezwanego, aby być w Chrystusie Jego przybranym synem. Człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, «którego Bóg chciał dla niego samego», jak naucza Sobór Watykański II, dodając znamienne słowa, że człowiek «nie może odnaleźć siebie w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego» (Gaudium et spes, 24).

Na tym polega macierzyńskie królowanie Maryi. Stawszy się całkowicie darem dla swojego Syna, staje się także darem dla synów i córek całego rodzaju ludzkiego, budząc najgłębsze zaufanie każdego, kto pragnie być prowadzony przez Nią po trudnych drogach życia ziemskiego do ostatecznego celu. Ten cel ostateczny osiąga każdy poprzez różne etapy własnego powołania, poprzez cele doczesne, które są udziałem tak mężczyzny, jak i kobiety” (JPoMB, t. I, s. 159-160).

Przy innej okazji przedstawia Ojciec święty Jan Paweł II służbę Najświętszej Maryi Pannie na rzecz rodziny, czyli Jej „królowanie” w rodzinie, jakby uzasadniając w ten sposób nadany Matce Bożej w ostatni dzień Międzynarodowego Roku Rodziny, 31 grudnia 1994 tytuł „Królowej Rodzin”. Ojciec święty powiedział: „Świadomość wypełniania zadania powierzonego Jej przez Boga nadawała najgłębszy sens codziennemu życiu Maryi. Proste i pokorne prace domowe nabierały dla Niej szczególnej wartości, przeżywała je bowiem jako służbę posłannictwu Chrystusa.

Przykład Maryi niesie światło i otuchę wszystkim kobietom, które wykonują swoje codzienne prace wyłącznie w zaciszu domowym. Są to zajęcia pokorne, ukryte, stale powtarzające się i często niewystarczająco doceniane. Jednakże długie lata przeżyte przez Maryję w domu nazaretańskim ukazują tkwiące w nich ogromne zasoby autentycznej miłości, a więc zbawie-

nia. Bowiem prostota życia tylu gospodyń domowych, przeżywanego jako misja służby i miłości, w oczach Pana nabiera nadzwyczajnej wartości.

A jednak można powiedzieć, że życie Maryi w Nazarecie nie było zdominowane przez monotonię. Mając stały kontakt z dorastającym Jezusem starała się zgłębiać tajemnicę swego Syna w postawie kontemplacji i adoracji. Św. Łukasz mówi: „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (2, 19; por. 2, 51).

„Wszystkie te sprawy” – chodzi o wydarzenia, których była Ona zarazem uczestnikiem i obserwatorem, poczynając od zwiastowania; lecz przede wszystkim chodzi o życie Dziecięcia. Codzienny, bliski kontakt z Nim jest zachętą, by Go lepiej poznać, odkryć głębsze znaczenie Jego obecności i tajemnicę Jego osoby.

Mógłby ktoś pomyśleć, że dla Maryi, która na co dzień miała kontakt z Jezusem, wiara nie była rzeczą trudną. Trzeba jednak w związku z tym przypomnieć, że niezwykle aspekty osobowości Syna pozostawały zwykle w ukryciu. Nawet jeśli Jego postępowanie było przykładne, prowadził On życie podobne do tylu rówieśników.

Przez trzydzieści lat pobytu w Nazarecie Jezus nie ujawnia swoich nadprzyrodzonych zdolności i nie dokonuje cudów. Kiedy po raz pierwszy uwidaczniają się nadzwyczajne rysy Jego osobowości związane z rozpoczęciem przepowiadania, Jego krewni (zwani w Ewangelii „braćmi”) podejmują się – zgodnie z pewną interpretacją – odprowadzenia Go do domu, uważają bowiem, że sposób Jego zachowania się nie jest normalny (por. Mk 3, 21).

W pełnej godności i pracowitości atmosferze Nazaretu Maryja starała się zrozumieć wątek misji Syna. W tym kontekście na pewno szczególnym przedmiotem refleksji było dla Matki zdanie, które Jezus wypowiedział w świątyni jerozolimskiej

w wieku dwunastu lat: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Ojca mego?” (Łk 2, 49). Zastanawiając się nad tym Maryja mogła lepiej zrozumieć sens synostwa Jezusa oraz swego macierzyństwa i starała się dostrzec w zachowaniu Syna rysy ujawniające Jego podobieństwo do Tego, którego nazywał On „swoim Ojcem”.

Komunia życia z Jezusem w domu nazaretańskim nie tylko pomogła Maryi postępować w „pielgrzymce wiary” (Lumen gentium, 58), lecz także w nadziei. Cnota ta, ożywiana i podtrzymywana wspomnieniami zwiastowania i słów Symeona, rozciąga się na całe Jej ziemskie życie, w szczególności jednak sposób dochodzi do głosu podczas trzydziestu lat milczenia i ukrycia spędzonych w Nazarecie.

W zaciszu domu Dziewica żyje nadzieją w niezwykle sposób. Jest pewna, że nie dozna rozczarowania, nawet jeżeli nie wie, kiedy i w jaki sposób Bóg urzeczywistni swoją obietnicę. W mrokach wiary i przy braku nadzwyczajnych znaków zapowiadających początek mesjańskiej misji Syna podtrzymuje Ona nadzieję wbrew wszelkim zewnętrznym pozorom, oczekując od Boga spełnienia obietnicy.

Jako środowisko wzrostu wiary i nadziei dom nazaretański staje się miejscem wielkiego świadectwa miłości. Miłość, którą Chrystus pragnie szerzyć w świecie, zapala się najpierw i płonie w sercu Matki; to właśnie ognisko domowe przygotowuje do głoszenia Ewangelii Bożej miłości.

Jesteśmy zaproszeni, by spoglądając na Nazaret i kontemplując tajemnicę ukrytego życia Jezusa i Dziewicy przemyśleć tajemnicę naszego życia, które – jak przypomina św. Paweł – „jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3).

Chodzi często o życie pokorne i ukryte w oczach świata. Jednakże życie to, kształtowane „w szkole” Maryi, może ujawnić nieoczekiwane moce zbawienia, promieniując miłością i pokojem Chrystusowym” (JPoMB, t. IV, s. 237-239).